

Tydzień drugi – „Ja Jestem ...”

„Ja Jestem...” – Dzień 1 – Wj 3, 1-7

Na początku modlitwy uświadom sobie, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. On jest teraz obecny przy Tobie. Po uczynieniu znaku krzyża poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie, aby to Duch Święty ją prowadził i usuwał wszelkie przeszkody, oraz aby Twoje myśli, zamiary i decyzje oczyszczał i kierował ku większej chwale Boga.

Wchodząc w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie wyobraź sobie rozważaną scenę. Wyobraź sobie, że stoisz obok Mojżesza. Obserwujesz płonący krzew jak i Mojżesza; jak zdejmuje sandały; jak całym sobą przeżywa coś w głębi swego serca; jak wsłuchuje się w tajemniczy głos. Bądź tam obecny!

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie poproś o otwarcie się na spotkanie z Bogiem, który jest żywą Osobą.

1. Płonący krzew. Mojżesz odczuwa zaniepokojenie na widok płonącego krzewu, który się nie spala. Zaintrygowany podchodzi bliżej i słyszy, że ktoś woła go po imieniu. Nie wie do końca kto to. Mimo to odpowiada: „Oto jestem”. Jest to proste potwierdzenie obecności. A gdy wydaje się, że pokonał lęk przed spotkaniem z Nieznanym słyszy dziwne słowa: „Nie zbliżaj się tu! Zdejm sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą!”. Bóg zaprasza go do bliskości z sobą, a zarazem z dystansem, bo Bóg jest święty – jest INNY. I my czasem możemy mieć obraz Boga, którego świętości należy się bać. Ale Bóg nie chce naszego lęku. Zaprasza do postawy uszanowania Jego inności. Do przyjęcia prawdy, że przekracza naszą zdolność rozumienia Kim On jest. Pozostaje Tajemnicą. Tajemnicą, która szuka spotkania z człowiekiem.

2. Zdejm sandały. To niezrozumiałe polecenie Boga skierowane jest do Mojżesza. Ale jest to także zaproszenie dla ciebie na początku tego tygodnia. Obuwie chroni nasze stopy i pozwala nam daleko chodzić. Zdjąć sandały znaczyłoby: zatrzymać się, stanąć w miejscu, zwolnić, zostawić zabezpieczenia, zdać się na Pana. Pozwolić, aby twoje stopy poczuły: żar piasku, chłód podłogi. Pozwolić sobie na odczuwanie. Zgodzić się w tych rekolekcjach być wrażliwym na duchowe poruszenia – pocieszenia i strapienia, napomnienia, decyzje Boga... Zgodzić się może przede wszystkim na swoją kondycję bycia słabym. Zdjąć sandały to zaryzykować skaleczenie lub zranienie stopy. To zgoda na życie, na takie jakie jest. Wyobraź sobie, że stojąc obok Mojżesza zdejmujesz swoje sandały i po prostu czujesz ziemię, na której stoisz. Jesteś gotowy?

3. Napatrzyłem się na udrekę. A więc Bóg nie jest niewrażliwy. Nie ma zamiaru wzbudzać lęku w Mojżeszu. Daje mu się poznać jako Ktoś współczujący: „Dostyc napatrzyłem się na udrekę”. Tak może powiedzieć tylko Ktoś, kogo boli to, co widzi. Jak wielkie jest współczucie Boga dla człowieka. Dla ciebie! Dla twojej obecnej udreki: kłopotów w pracy, nie dogadywania się w małżeństwie, depresji, poczucia bezsensu, osamotnienia czy uzależnienia, czego tylko doświadczasz. Bóg widzi twoją udrekę i zaprasza cię do spotkania ze Sobą. Tak, jak z Mojżeszem dawno temu.

Na koniec porozmawiaj z Bogiem o tym wszystkim, co zrodziło się w twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje uczucia – lęku, niepewności ale może i nadziei na prawdziwe spotkanie. Bądź szczery przed Panem. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z przyjacielem. Na zakończenie pomódl się słowami modlitwy „Ojcze nasz...”.

„Ja Jestem...” – Dzień 2 – 1 Kor 13, 4-8

Na początku modlitwy uświadom sobie, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać podobnie jak wczoraj. On jest teraz obecny przy tobie. Po uczynieniu znaku krzyża poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie, aby to Duch Święty ją prowadził i usuwał wszelkie przeszkody, oraz aby twoje myśli, zamiary i decyzje oczyszczał i kierował ku większej chwale Boga.

Wchodząc w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie wyobraź sobie, że jesteś małym dzieckiem spoczywającym bezpiecznie w objęciach ojca lub matki. Twoja głowa spoczywa na ramieniu któregoś z nich. Trwasz w przyłgnięciu i bezpieczeństwie. Delikatna dłoń wodzi po twojej głowie i plecach. Czujesz się szczęśliwy.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie poproś o otwarcie się na spotkanie z Bogiem, który jest żywą Osobą.

1. Miłość jest. Zwróć uwagę na sposób w jaki św. Paweł mówi o miłości. Wylicza jej cechy: cierpliwość, łaskawość, a na koniec dorzuca słowo „jest”. Brzmi to trochę niepoprawnie, dziwnie. Właśnie w ten sposób św. Paweł chce zatrzymać nas na tym, co w miłości Boga do nas jest najważniejsze: na jej nieodwoływalności. Co to znaczy? Bóg przed stworzeniem świata zapragnął twego życia, abyś pojawił się na świecie w określonym miejscu i czasie. Bo zapragnął obdarzyć cię swoją miłością. I nigdy jej nie wycofa, nie odwoła. Zawsze będziesz jego umiłowaną córką, umiłowanym synem. Co ta myśl wywołuje w tobie?

2. „Bóg jest miłością” (1 J 4, 8). Nierzadko w swoim sercu nosimy obraz Boga jako surowego sędziego, albo dalekiego i obojętnego na nasz los władcy świata. Te fałszywe obrazy uniemożliwiają nam doświadczenie, że jesteśmy kochani bezwarunkowo. Trudno nam uwierzyć, że Bóg kocha nas i nie

musimy zasługiwać na Jego miłość. Nosimy w sobie doświadczenie miłości ludzkiej (albo jej braku) miłości: rodziców, bliskich czy przyjaciół. To doświadczenie nauczyło nas, że miłość nie jest za darmo. Przenosimy to automatycznie na Boga. Zobacz, jaki obraz Boga nosisz w sobie? Jest ten obraz tożsamy z tym co mówi Słowo Boże? Czy jest to obraz Boga, którym dzieli się św. Paweł? Aby to zobaczyć przeczytaj tekst jeszcze raz zamieniając słowo „miłość” na słowo „Bóg”. Jakie poruszenia wywołuje w tobie tak odczytany tekst? To prawda, taki jest Bóg.

3. Miłość nigdy nie ustaje. Gdy przeżywamy bolesne lub traumatyczne wydarzenia w życiu pojawia się w nas często pytanie: *„Panie, Boże, skoro jesteś miłością to czemu mnie nie chronisz? Dlaczego pozwalasz na to cierpienie?”*. A może warto spojrzeć na to inaczej? Zobacz, że skoro teraz uczestniczysz w tych rekolekcjach to znaczy, że szukasz Boga. Szukasz Miłości! Jeśli więc poszukujesz Miłości to znaczy, że doświadczałeś jej w swoim życiu! Nie szukamy czegoś, czego nie zasmakowaliśmy, co nie jest dla nas ważne. Miłość Boga do ciebie nie ustała! Zawsze ci towarzyszyła, choć nie zawsze to widziałeś. Poproś o jej doświadczenie. Podziękuj Bogu, za Jego wierność w miłości do ciebie. Za to, że dziś doprowadził cię do tego momentu twego życia, gdy szukasz Go jeszcze intensywniej.

Na koniec porozmawiaj z Jezusem o tym wszystkim, co zrodziło się w twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje uczucia – radości, pokoju, bezpieczeństwa, ale być może również smutku, obawy czy lęku (*„wypłacz się”* przed Bogiem, możesz ...). Bądź szczerzy. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z Przyjacielem. Na zakończenie pomódl się słowami modlitwy „Ojcze nasz...”.

„Ja Jestem...” – Dzień 3 – Pwt 6, 4-12

Na początku modlitwy uświadom sobie, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. On jest teraz obecny przy tobie. Po uczynieniu znaku krzyża poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie, aby to Duch Święty ją prowadził i usuwał wszelkie przeszkody, oraz aby twoje myśli, zamiary i decyzje oczyszczał i kierował ku większej chwale Boga.

Wchodząc w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie wyobraź sobie tłum Izraelitów słuchających Mojżesza na pustyni, który przekazuje im to, co usłyszał od Boga. Zobacz siebie w tej scenie: co robisz, jak się czujesz, co przyjmujesz do siebie z tego, co słyszysz, a co sprawia ci trudność.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie poproś o otwarcie się na spotkanie z Bogiem, który jest żywą Osobą.

1. „Słuchaj, Izraelu”. Rozważany tekst to komentarz Boga do Dziesięciu Przykazań, które Mojżesz otrzymał na Górze Synaj. Dekalog, inaczej Dziesięć Słów to fundament życia. Rozpoczyna się od podstawowego przykazania: „Shema Israel, słuchaj Izraelu”. Pierwszym przykazaniem jest więc przykazanie otwartości i zaufania do autorytetu Boga. Do tego, co On mówi. Słuchanie Go a nie zagadywanie nawet pobożnymi tekstami czy falą prośb. Uznaj, że Bóg kieruje słowa Dekalogu bezpośrednio do ciebie. Wyobraź sobie głos Boga, który zwracając się do ciebie po imieniu mówi: „Słuchaj Marzenko, Darku, Agnieszko, Krzyśku, Wojciechu...”. Czy wierzysz, że Bóg tak zwyczajnie i wprost może mówić do Ciebie? Czy chcesz usłyszeć Go w twoim sercu? W twoim życiu? Słyszysz?

2. „Niech pozostaną w twym sercu te słowa”. Nie wystarczy tylko usłyszeć słowo Boga. Trzeba jeszcze je przyjąć. Dopiero wtedy może zakorzenić się w sercu i przynieść owoc przemieniając nas

samych. Być może masz w sobie „inne słowa” od dzieciństwa, kategoryczne nakazy. To, co ci wpojono. Także zakazy, którymi sam siebie dyscyplinujesz. Gdy je przekraczasz odczuwasz dyskomfort, może masz pokusę odrzucenia siebie. Taką surowością możesz ranić siebie lub bliskich. To nie jest Boży sposób „wychowania”. Bóg to odrzuca a wybiera miłość, która z jednej strony jest całkowitą zgodą na ciebie. A z drugiej strony stawianiem wymagań. Jednak do niczego nie przymusza. Ukazuje piękno dobra, które jest w tobie i które może stać się jeszcze pełniejsze, gdy ty sam zapragniesz za nim pójść. „Niech te słowa będą ci ozdobą przed oczami” – te słowa wskazują na piękno ukryte w dobru, które może nas pociągnąć. Piękno dobra ma moc nas zachwycić. Bo to właśnie jest naszym fundamentalnym powołaniem. Jest czas, aby tego doświadczyć...

3. „...da tobie miasta wielkie i bogate, których nie budowałeś”. Zobacz, że w tych słowach Bóg wyraża swoją troskę o ciebie. Chce obdarzyć cię darmową czyli niezasłużoną miłością. Potrzebuje jednak twojego przyzwolenia. Zgoda na miłość owocuje doświadczeniem uwolnienia i wyzwolenia. Uwielbieniem Boga, „który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli”. Zobacz, czy twoim zniewoleniem nie jest przypadkiem brak zgody na bycie kochanym, na bycie obdarowanym. Tak po prostu, tak za nic. Tylko dlatego, że jesteś. Wypowiedz przed Bogiem opór, lęk lub inne przeszkody swego serca przed byciem kochanym takim, jakim jesteś.

Na koniec porozmawiaj z Jezusem o tym wszystkim, co zrodziło się w twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje uczucia – radości, pokoju, bezpieczeństwa, ale być może również smutku, obawy czy lęku. Bądź szczery przed Panem. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z przyjacielem. Na zakończenie pomódl się słowami modlitwy „Ojcze nasz...”.

„Ja Jestem...” – Dzień 4 – J 1, 1-5

Na początku modlitwy uświadom sobie, jak w poprzednich dniach, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. On jest teraz obecny przy tobie. Po uczynieniu znaku krzyża poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie, aby to Duch Święty ją prowadził i usuwał wszelkie przeszkody, oraz aby twoje myśli, zamiary i decyzje oczyszczał i kierował ku większej chwale Boga.

Wchodząc w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać). Wyobraź sobie, że jesteś na osobistym spotkaniu z Jezusem, który przyszedł cię odwiedzić. Ustal miejsce spotkania – może to być słoneczna łąka, brzeg morza, a może jakiś dom, gdzie Jezus siedzi na krześle obok ciebie. Spróbuj zobaczyć dokładnie tę scenę – co robi Jezus, jak ty się zachowujesz, o czym rozmawiacie czy milczycie. Ta medytacja to twoje sam na sam z Jezusem.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie poproś o otwarcie się na spotkanie z Bogiem, który jest żywą Osobą.

1. „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo”. Św. Jan mówi o odwiecznym Słowie Ojca – o Bożym Synu, Jezusie Chrystusie. Bóg Ojciec zrodził swego Syna przed wiekami. Uczynił to, bo tylko Syn, który jest Bogiem może objawić Boga, który jest Ojcem. Nie może tego dokonać żaden człowiek! Dlatego Jezus przychodzi na ziemię, do ciebie, do mnie, do każdego człowieka, aby ukazać nam istotę Boga Ojca, którą jest odwieczna czyli nieodwołalna Miłość. Naszym powołaniem jest poznać tę miłość, właśnie poprzez dar Słowa – Jezusa Chrystusa. Przyjrzyj się swojemu życiu czy robisz miejsce dla Słowa Boga w swoim sercu? Czy traktujesz je serio? Czy jest dla ciebie autorytetem?

2. „Wszystko przez Nie się stało”. W tych słowach dotykamy początków naszego życia. Skoro św. Jan pisze, że wszystko stało się

przez Słowo to znaczy, że ty i ja – każdy z nas stał się przez Słowo. To Słowo, czyli Jezus Chrystus, jest przyczyną twojego pojawienia się na ziemi. Nie jest nią ani przypadek, ani chęć poczęcia cię przez rodziców lub przeciwnie, ich nieuwaga. Oni nawet nie wiedzieli, kogo mają się spodziewać! Początek twojego życia zanurzony jest w ogromnej miłości Jezusa Chrystusa do ciebie. To On doświadczając Miłości we wspólnocie z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym zapragnął podzielić się tym szczęściem. Gdy wyobraził sobie ciebie jeszcze bardziej zapragnął podzielić się nim z tobą! Co czujesz, gdy tak patrzysz na początki swego życia?

3. „W Nim było życie, a życie było światłością ludzi”. Jest tylko jedno źródło życia – Bóg. Jest też grzech przeciw Bogu – odrzucenie życia. I tak naprawdę jest tylko jeden lęk – lęk przed życiem. Największy dar jakim Bóg dzieli się z tobą to życie. Ono jest twoją światłością. Zostałeś stworzony do życia! To jest twoje powołanie. Konkretna droga, którą wybrałeś lub dopiero wybierzesz: małżeństwo, kapłaństwo, życie konsekrowane lub samotne, jeśli mają być powołaniem, muszą być nastawione na życie, na jego przyjmowanie i pomnażanie. I to przede wszystkim w wymiarze duchowym. Gdy doświadczasz swojej więzi z Bogiem jako przyjaźni, wtedy masz w sobie światło. Wtedy doświadczasz radości. Gdy odwracasz się od Boga, kroczysz w ciemności. Doświadczasz smutku. Czego dziś najbardziej potrzebujesz dla swojego życia? Wyraź to przed Bogiem, masz czas nie spiesz się.

Na koniec porozmawiaj z Jezusem o tym wszystkim, co zrodziło się w twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje uczucia – radości, pokoju, bezpieczeństwa, ale być może również smutku, obawy czy lęku. Bądź szczery przed Panem. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś (za życie!) lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z przyjacielem. Na zakończenie pomódl się słowami modlitwy „Ojcie nasz...”.

„Ja Jestem...” – Dzień 5 – 1 Krl 19, 9a. 11-13

Na początku modlitwy uświadom sobie, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. On jest teraz obecny przy tobie. Po uczynieniu znaku krzyża poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie, aby to Duch Święty ją prowadził i usuwał wszelkie przeszkody, oraz aby twoje myśli, zamiary i decyzje oczyszczał i kierował ku większej chwale Boga.

Wchodząc w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie wyobraź sobie, że jesteś w grocie z Eliaszem. Ukryty w ciemności obserwujesz jego zmaganie się z wyjściem na zewnątrz. Czy przypomina ci to jakąś twoją sytuację?

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie poproś o otwarcie się na spotkanie z Bogiem, który jest żywą Osobą.

1. „Wszedł do pewnej grotki”. Eliasch schronił się w grocie podczas ucieczki. Grota to miejsce, które wydaje się bezpieczne – można być niewidocznym, a jednocześnie obserwować świat na zewnątrz. Można też powiedzieć, że grota to wnętrze człowieka, gdzie panują wszelkiego rodzaju emocje, gdzie chowamy się nie chcąc ujawnić prawdy o sobie. Boimy się wyjść, może to bowiem oznaczać wkroczenie w nowe, nieznanne obszary. A to co nowe, może być trudne, niebezpieczne. Czasem również nie zdajemy sobie sprawy, że żyjemy w grocie, bez powietrza, bez światła, bez radości. Potrzeba nieraz wielkiego trzęsienia ziemi, żeby to dostrzec. Grota mogą być różne maski, które zakładamy dla ochrony swego bezpieczeństwa, udawanie kogoś innego, „*granie ról*”, czasami „*pajacowanie*”, do czego przyzwyczailiśmy się i już tego nie widzimy. Zakładamy je z obawy przed ośmieszeniem, porażką, odkryciem naszych zranień. Co jest twoją „grotą”? Czy ją dostrzegasz? A może bliscy Ci przyjaciele zwracają Ci uwagę na to, że tkwisz w środku skały? Jeśli tak rzeczywiście jest, spróbuj uświadomić sobie jak się w niej czujesz. Co tracisz tkwiąc w swojej grocie? Spróbuj to nazwać. Czy wyjdiesz na zewnątrz na tych rekolekcjach? Pokarzesz się prawdziwy? Co ci przeszkadza? Czego się lękasz? Może „*korona z głowy ci spadnie*”?

2. „Wyjdź, aby stanąć na górze wobec Pana!”. Bóg zaprasza cię, abyś wyszedł i... stanął na górze. Przypomnij sobie jak patrzyłeś na świat ze szczytu góry. Spojrzenie z góry daje dystans. Serce i myślenie się uspokaja. Wszystko wydaje się być na swoim miejscu dlatego, że patrzysz z wysoka, z daleka. Czasem możesz tkwić w ciasnej grocie z powodu odbierania sobie życia. Na przykład z powodu nadodpowiedzialności, gdy myślisz, że wszystko zależy tylko od ciebie. Próbujesz nieświadomie zająć miejsce Boga. Dlatego trzeba ci stanąć na górze i... wobec Pana. Zobaczyć, kto jest Panem całej rzeczywistości. Oddać Bogu odpowiedzialność, którą wzięłeś na siebie. Czy tak właśnie nie jest z Tobą? Jak podchodzisz do swoich problemów i trudności? Czy umiesz je oddawać i powierzać Bogu?

3. „Szmer łagodnego powiewu”. Bóg nie jest Bogiem przemocy czy wymuszania czegośkolwiek na nas. Pragnie naszego dobra, czyli rozwoju. Nie można na Bogu nic wymusić za pomocą gróźb, żądań – czyli swoistego rodzaju trzęsień ziemi. Bóg przychodzi do nas jak łagodny powiew wiatru. Przyzwala nam być w naszych grotach, nie wyciąga nas z nich wbrew naszej woli. Wabi nas jednak swą łagodnością. W Bogu jest prawdziwa swoboda i wolność. Widzi naszą godność pomimo tego, jak i czym się od Boga odgradzamy. Lubi docierać do nas przez proste pytania – tak, jak do Eliasza: „Co ty tu robisz?”. Jaka jest twoja odpowiedź na pytanie Boga: „Co ty tu robisz na ziemi? Po co żyjesz? Dokąd zdążasz?”. Czy masz odwagę, aby teraz spokojnie zastanowić się nad nimi? Nie spiesz się, by udzielić odpowiedzi. Pozwól, aby dotknęły głębi twego serca. Masz wiele czasu, aby spokojnie pobyć z tymi pytaniami i na nie odpowiedzieć. Nie spiesz się... twój jest czas – Bóg ci go podarował.

Na koniec porozmawiaj z Jezusem o tym wszystkim, co zrodziło się w Twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje uczucia – radości, pokoju, bezpieczeństwa, ale być może również smutku, obawy czy lęku. Bądź szczery przed Panem. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z Przyjacielem. Na zakończenie pomódl się „*Ojcie nasz...*”.

„Ja Jestem...” – Dzień Piątek

Piątek to wyjątkowy dzień dla osób wierzących. Dzień, w którym wracamy pamięcią do tego, co uczynił dla mnie Pan Jezus w Wielki Piątek na krzyżu. Stąd piątek w okresie Wielkiego Postu jaki przeżywamy, (a jeszcze bardziej piątek, w czasie kiedy przeżywamy nasze rekolekcje w życiu codziennym) – to szczególny dla nas dzień. Bardzo zachęcam w tym dniu do postu. Nie mam na myśli tylko aspektu jedzenia, ale myślę o szerokim znaczeniu postu. Zapraszam do przeżycia tego dnia wyjątkowo. W miarę możliwości, spróbujmy stworzyć sobie jakby pustynię. Myślę o tym, aby w tym dniu było więcej milczenia, ciszy, lektury duchowej, Słowa Bożego... Mniej niepotrzebnych rozmów, mniej komputera, telewizji, komórki, portali społecznościowych, tego co nie sprzyja wyciszeniu i skupieniu na Panu Jezusie. Oczywiście chodzi o mądrość i rozsądek w podejściu do tego ćwiczenia. Aby nie było zaniedbań w obowiązkach i tym co konieczne do zrobienia. Chodzi o to, aby zostawić i nie zajmować się tym, co niekonieczne i to, co sprawia przyjemność, ofiarować Jezusowi jako wdzięczność za to, że tak bardzo nas kocha.

Jako modlitwę we wszystkie piątki okresu Wielkiego Postu proponuję, aby rozważać Drogę Krzyżową. Poszczególne Stacje są nam znane ale chciałbym, abyśmy rozważali je przez cały okres Wielkiego Postu. Na każde rozmyślanie w tym czasie weźmy sobie nie więcej jak dwie stacje Drogi Krzyżowej. Temat naszego rozważania niech będzie jeden: Co Jezus mi mówi w tej stacji, co chce mi powiedzieć, co chciałby mi przekazać, o czym chciałby ze mną porozmawiać, co ta stacja mi mówi, ta właśnie którą rozważam.

W tym tygodniu weźmy kolejne dwie:

3. Pan Jezus Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem.

4. Pan Jezus spotyka Swoją Matkę.

Na zakończenie porozmawiamy z Jezusem o tym, co mi się nasunie, jaki był temat naszego spotkania, tak jak rozmawia przyjaciel z Przyjacielem. Uczynimy postanowienia na piśmie.

„Ja Jestem...” – Dzień 7

Na dzisiejszy dzień proponujemy **modlitwę powtórkową**.

Możesz ją zrobić na kilka sposobów podobne jak w ubiegłym tygodniu (i tak będzie do końca rekolekcji) – wybierz taki, który najbardziej Ci pomoże spotkać się z Bogiem:

1. Z całego tygodnia wybierz jeden tekst, który najbardziej Cię poruszył, z którego wyciągnąłeś najwięcej owocu duchowego, w którym czułeś najbardziej obecność Boga i Jego działanie w swoim życiu. Powtórz tę modlitwę – skoro było to głębokie spotkanie z Panem, to uwierz, że On chce jeszcze raz się z Tobą spotkać w tym właśnie tekście. Staraj się nie wyszukiwać nowych treści, tylko skoncentruj się na tych słowach czy zdaniach, które wtedy Cię zatrzymały i dały najwięcej “smaku duchowego”.

2. Z całego tygodnia wybierz tekst, który poszedł Ci najgorzej, w którym miałeś bardzo dużo rozproszeń, gdzie może miałeś poczucie, że to stracony czas. Według tego samego sposobu co wyżej, powtórz tę medytację, prosząc Pana, by tym razem pomógł Ci usunąć przeszkody w dobrym przeżyciu tego spotkania z Nim. Nie chodzi jednak o to, by “nadrobić” jakiś tekst, ale by zobaczyć, że w trudnościach też przychodzi Bóg, by nam coś pokazać.

3. Przejrzyj notatki z całego minionego tygodnia (refleksje z modlitwy, miejsca które Cię najbardziej poruszyły, itp.) i wybierając kilka myśli z tego czasu, przygotuj na ich bazie modlitwę na dzisiaj. Chodzi o to, by ponownie zatrzymać się na tych samych myślach, czy poruszeniach, które Cię dotknęły w ciągu tygodnia i próbować na nowo, a może jeszcze głębiej spotkać się z Bogiem w tych miejscach.